trzypotrzy

Luty 2019

Od redakcji...

Ferie za pasem! A co za tym idzie, więcej czasu wolnego do zagospodarowania! Mamy dla Was parę propozycji, co można z nim zrobić. Zaczynając od polecanych książek czy przepisów, przez porady, jak zadbać o włosy, czy intrygujące opowiadania. W wolnej chwili możecie sprawdzić swoją wiedzę na temat Polski i Polaków. Nie zabraknie także horoskopu na kolejny miesiąc od naszej redakcyjnej wróżki, a także informacji o atrakcjach w naszym mieście, nie tylko podczas ferii zimowych, ale i w kolejnym, już wiosennym, miesiącu! Każdy znajdzie coś dla siebie!

Zatem do kolejnego numeru!

Redaktor naczelna

Karolina Słodkowska

Spis treści:

1. Od redakcji...
2. Eventy szkolne
3. Ogłoszenie o wymianie
4. Sportowy kącik
5. Opowiadanie „Spacer”
6. Włosy
7. Opowiadanie 2 część
8. Zwiastuny
9. Recenzja
10. Recenzja
11. Kącik kulinarny
12. Horoskop
13. Quiz
14. Co nas Chłodzi?
15. Fotoreportaż

Nasze koszykarki podbijają Łódź!

Żeńska drużyna koszykarska z naszego liceum wywalczyła drugie miejsce w pierwszym etapie Licealiady! Dziewczyny na boisku spotkały się z drużynami trzech łódzkich szkół: XLIII LO, LO Politechniki i XXXIII LO. Przegrały tylko z tą ostatnią, ale walczyły dzielnie i dzięki czemu udało im się przejść do kolejnego etapu zawodów! Drużyna prowadzona przez Wiktorię Bogusz wystąpiła w składzie: Eliza Paciuch, Iga Adach, Julia Komorowska, Ola Ostrowska, Wiktoria Bochenko, Wiktoria Halicka, Zofia Serafin, Zuzanna Sęk oraz Zuzia Kittel. Dziewczyny rozegrały mecze 15 i 18 stycznia. Teraz będziemy trzymać za nie kciuki, aby i w kolejnych etapach zawodów poszło im co najmniej tak samo dobrze, jak nie lepiej! Powodzenia koszykarki!

Wymiana językowa!

Zapraszamy wszystkich chętnych uczniów do wzięcia udziału w wymianie ze szkołą niemiecką!

Po więcej informacji prosimy zgłaszać się do p. dyr. M.Włodarczyk.

Wyścigi kosiarek

Tak, dobrze widzicie. Sport ten narodził się w Wielkiej Brytanii w roku 1973, kiedy to dwóch posiadaczy mini traktorów do koszenia trawy wpadło na pomysł, żeby urządzić wyścigi na pobliskim polu. O dziwo pomysł spotkał się z dużym uznaniem i w pierwszych zawodach wzięło udział aż 80 osób! Niedługo później zawody lokalne przerodziły się w międzynarodowe Mistrzostwa świata w wyścigach kosiarek. Brzmi absurdalnie, ale ten sport trafił też do Polski w 2009 roku. Zazwyczaj jest to jednak tylko dodatek do większych imprez, tak jak na przykład w roku 2014 na Stadionie Narodowym w trakcie festiwalu motoryzacyjnego Verva Street Racing. Wiosna już niedługo, więc może i wy spróbujecie?

Spacer po Łodzi

Jest piękny słoneczny dzień, wielu łodzian, postanawia wybrać się na spacer, zjeść lody i powygrzewać się w ciepłych promieniach słońca. Ja także zdecydowałam się pospacerować po mieście i odwiedzić nowo otwartą bibliotekę. Zajadając się czekoladowym deserem skręcam w bramę przy ulicy Gdańskiej i rozglądam się za wejściem do czytelni. Podwórko - studnia. Wygląda jak przeniesione żywcem z XIX wiecznej fotografii: stare drzwi, okna, żadnych reklam ani śmieci. Niestety, mojej biblioteki także nie ma... Chciałam już wyjść z bramy, gdy moją uwagę przyciągnął dziwny, świecący napis. Mienił się on na w czerwono-złotych kolorach i pulsował niczym serce. Urzeczona tym widokiem zbliżyłam się do niego i próbowałam go odczytać, ale nie potrafiłam. „Лодзь" - to chyba jakiś obcy alfabet, pomyślałam i dotknęłam pierwszej litery. W tej samej chwili poczułam nagłe szarpnięcie w okolicy podbrzusza i zapadła ciemność...

Obudziłam się, leżąc na leśnej polanie, dookoła mnie rosły wysokie drzewa i krzewy. Skołowana rozejrzałam się po otaczającym mnie lesie, „Co się dzieje, przecież przed chwilą byłam w Łodzi...?" pomyślałam i podniosłam się z ziemi. Nagle po mojej lewej rozległ się dźwięk rogu...

-Nie bój się, to drużynnicy kniazia Świętopełka I - powiedziała mała dziewczynka stojąca po mojej prawej.

- Kim jesteś, co się dzieje?!- zapytałam, ale mała kontynuowała, jakby mnie nie słysząc.

- Szukają miejsca na osiedlenie się. Już niedługo zamieszkają w Lutomiersku, a część z nich założy własne osady - Łasko, Pusztę czy Kudrę. To pierwsza rosyjska krew na tym terenie, następna przybędzie tutaj dopiero w XIX wieku.

-Kim jesteś? - powtórzyłam swoje pytanie niczym papuga.

-Jestem Przeszłością, Teraźniejszością i Przyszłością. Wczoraj byłam w dzisiaj, jutro będę we wczoraj. Pokazuje ludziom to, co mają zobaczyć.

-A co ja mam zobaczyć? - ponownie zapytałam, jednocześnie zastanawiając się, co znajdowało się w moich lodach czekoladowych.

-Swoją historię. Chodź, musimy już iść - odpowiedziała mi dziewczynka i złapała mnie za rękę. Ponownie poczułam ciągnięcie w okolicach podbrzusza i osunęłam się w ciemność.

Wylądowałyśmy na zalanej słońcem ulicy, po której jeździły dorożki i dziwnie wyglądające samochody. Znajdowałyśmy się naprzeciwko pięknej czerwono-złotej kamienicy.

-Poznaję to miejsce! – krzyknęłam. - To Piotrkowska 86, mój ulubiony budynek w mieście.

-Tak, to ulica Piotrkowska podczas słonecznego lata 1900 roku. Zapraszam Cię na spacer po Łodzi, przecież i tak miałaś to w planach! - powiedziała moja towarzyszka i pociągnęła mnie w tłum ludzi.

- Spójrz na szyldy, są napisane w dwóch językach - polskim i rosyjskim. Taki był nakaz, ponieważ rosyjski był językiem urzędowym. Posługiwano się nim w urzędach oraz szkołach, a gdy już mówimy o szkołach, to powiedz mi, czy znasz historię swojego liceum? - dziewczynka trajkotała jak katarynka.

- Noo... jest stara i ładna... - bąknęłam.

- Wiedziałam - moja rozmówczyni uśmiechnęła się pod nosem i kontynuowała – jest jedną z trzech najważniejszych szkół założonych przez Rosjan w mieście, obok Wyższej Szkole Rzemieślniczej i Gimnazjum Żeńskiego. Gimnazjum męskie zostało wybudowana w roku 1891, a jej architektem był Hilary Majewski. W tych czasach znajduje się przy ul. Mikołajewskiej, obok parku Mikołajewskiego. Stanęłyśmy przed wysokim gmachem, w oknach którego pięknie odbijały się promienie słońca.

-Przez te wszystkie lata nie straciła na uroku! - powiedziałam i poczułam dumę, że jestem uczennicą tak wspaniałej szkoły.

- Chodź! Jeszcze będziesz miała jej dosyć! - zaśmiała się przewodniczka, jakby czytając mi w myślach. - Jeszcze wiele miejsc przed nami... Ruszyłyśmy w stronę parku pełnego bawiących się dzieci. Grały one w bule, ganiały za piłką lub jeździły na czymś co przypominało rowery.

-Dlaczego nie zwracają na nas uwagi? - zapytałam zziajana. Pomimo krótkich nóżek dziewczynka szła bardzo szybko.

- Bo nas nie widzą. Jesteśmy niewidzialne, ponieważ należymy do innych czasów niż oni - dowiedziałam się. Wtem naszym oczom ukazała się cudna, różnokolorowa budowla.

-Ał...- nie potrafiłam powiedzieć nic więcej.

- Robi wrażenie, co? To Cerkiew pod wezwaniem świętego Aleksandra Newskiego. Została wybudowana w 1884 roku. A wiesz kto jest jej sponsorem? - mała znowu popisywała się wiedzą.

- Jak cerkiew, to zapewne prawosławni, nieprawdaż? - odpowiedziałam.

- I znów się myślisz - wyśmiała mnie dziewczynka. - W Łodzi w tym czasie żyło ok. 100 prawosławnych, nie byłoby ich stać na opłacenie takiego przedsięwzięcia. Głównym sponsorem stał się komitet budowy cerkwi, w którym znajdowali się m.in. Izrael Poznański, Ludwik Meyer, Juliusz Heinzel czy Karol Scheilbler. Cała budowa kosztowała 94 411 rubli, a oni wyłożyli 86,3% kwoty.

- No cóż, mieli gest - skwitowałam krótko.

- Oj tak, ale czegóż się nie robi, aby uczcić ocalenie ukochanego cara? Jednym z powodów wybudowania cerkwi było „cudowne" przeżycie przez Aleksandra II zamachu, który odbył się 2 kwietnia 1879 roku. Po tej sytuacji i raporcie prezydenta Łodzi Władysława Pieńkowskiego do władz guberialnych wszystko ruszyło z kopyta i 29 maja 1884 roku odbyła się tu pierwsza msza. Nie jest to oczywiście jedyna łódzka cerkiew, w 1896 roku na terenie miasta powstały jeszcze dwie świątynie: pod wezwaniem św. Olgi działająca przy domu dla prawosławnych sierot oraz Cerkiew św. Aleksego, która w twoich czasach została przemianowana na kościół garnizonowy św. Jerzego.

- To bardzo ciekawa historia, nie sądziłam, że ten budynek jest aż tak stary- Czułam się skołowana ogromem nowej wiedzy.

- Jeszcze wielu rzeczy musisz się nauczyć, a teraz idziemy do parku Helenów- radośnie powiedziała dziewczynka i skacząc ruszyła w dół ulicy...

C.D.N.

Porowatość włosów

Aby móc dobrać najlepszą pielęgnację do własnego rodzaju włosów należy sprawdzić jaką mają porowatość. Dzieli się ona na 3 grupy:

● *Wysoka porowatość* - są to na ogół włosy zniszczone różnymi zabiegami np. prostowaniem lub rozjaśnianiem, suche i puszące się. Bardzo często włosy kręcone są z natury wysoko porowate.

● *Średnia porowatość*- matowe, pozbawione blasku włosy, lekko zniszczone i potrzebujące nawilżenia, z tendencją do puszenia się pod wpływem wilgoci.

● *Niska porowatość*- proste, błyszczące się i oporne na stylizację włosy cechują się niską porowatością. Brak im objętości i trudno się je suszy, ale jest to zdecydowanie najbardziej pożądana porowatość, ponieważ świadczy o zdrowych włosach.

Warto wspomnieć, że na naszej głowie możemy znaleźć kilka rodzajów porowatości – im bliżej skóry głowy tym jest ona niższa!

Jak określić porowatość?

Najlepiej jest obejrzeć swoje włosy pod mikroskopem, np. u trychologa, lub w profesjonalnym salonie fryzjerskim. Jeśli nie mamy takiej opcji, musimy oprzeć się na swoich obserwacjach. W Internecie są dostępne różnego rodzaju testy, które mogą być pomocne (np. na stronie wwwlosy.pl).

Olejowanie a porowatość

Gdy już uda wam się określić jakiej porowatości macie włosy, powinniście dobrać do nich odpowiedni olej. (O olejowaniu mogliście przeczytać kilka numerów temu.) Najlepiej jest sięgnąć do odpowiedniej listy, wiedząc, że:

● *Niskopory* lubią masła i oleje bogate w kwasy nasycone o małych cząsteczkach, np. masło kakaowe, masło shea, olej arganowy, olej babassu, olej kokosowy oraz z pestek granatu.

● *Średniopory* polubią się z olejami z przewagą kwasów jednonienasyconych (omega- 7 i omega-9), czyli o większych cząsteczkach, takich jak: olej z orzechów laskowych, olej ze słodkich migdałów, olej makadamia, olej rzepakowy, olej arachidowy, olej sezamowy, olej z awokado, czy oliwa z oliwek.

● *Wysokopory* będą wdzięczne za oleje z przewagą kwasów wielonienasyconych (omega-3 i omega-6), czyli o największych cząsteczkach: olej z orzechów włoskich, olej z pestek winogron, olej konopny, olej z wiesiołka, olej słonecznikowy, olej z kiełków pszenicy, olej z pestek dyni oraz olej z czarnuszki siewnej.

To są tylko przykłady olei, które sprawdzają się w danej grupie porowatości. Jeśli wasze włosy lubią olej z innej grupy niż są, to nie martwcie się - są wybredne. ;)

Krwawa korona (część II)

- Jestem niezależną kobietą. Dam sobie radę - sarknęłam, odwracając wzrok na prawo, już zirytowana tym samym zwrotem, którym uraczono mnie miliony razy. Brwi króla zmarszczyły się, a jego wszystkie polityczne marionetki popatrzyły na mnie przerażone i zdegustowane. - Dla mnie najważniejsze są interesy państwa, a nie powiększanie się mojego majątku. Gdybyśmy tylko wprowadzili... - przerwało mi gwałtowne uderzenie o blat kosztownego stołu.

- A ty tylko o jednym. Czy możesz wreszcie zacząć myśleć realnie i logicznie? - ojciec wstał ze swojego miejsca, pochylając się do przodu, jakby chcąc mnie dosięgnąć. Ja natomiast uczyniłam to samo, a żółta, powiewna sukienka zakołysała się wraz z moimi gwałtownymi ruchami. Nie przeszkadzał mi już nawet srebrny diadem, który przekrzywił się na moich jasnych, blond włosach.

- Myślę tak, jak na prawdziwego i uczciwego władcę przystało. A skoro ty, królu Dorianie, sprawujesz władzę sam, to czemu miałoby nie udać się to mnie? - w sali zapanowała grobowa cisza, przerwana wrogim sapnięciem ze strony również stojącego mężczyzny.

- Nie myśl sobie, że rządzę sam, bo tak zdecydowałem. - Wyprostował się, zaciskając dłonie w pięści. Król był wrażliwy na niektóre tematy, które były odznaczone najwyższą rangą tabu. Ale nie było innej możliwości, aby przemówić mu do rozsądku, niż poruszenie tej cienkiej granicy. Ale udawało się to naprawdę rzadko, gdyż jego serce, prawdopodobnie skamieniałe już dawno, nie poruszy już chyba nic.

- Nie jestem tego taka pewna. A teraz przepraszam Panów bardzo, ale nie zamierzam wdawać się w te bezsensowne dyskusje - powiedziałam głośno, szurając krzesłem i wychodząc z sali przez masywne, dwuskrzydłowe dębowe drzwi.

Tak szybko jak tylko byłam w stanie, przemierzałam labirynt korytarzy zamku, a kremowe baletki umożliwiały mi ciche przemieszczanie się, przez co nawet służące nie zwracały na mnie wielkiej uwagi. Za cel obrałam sobie mój pokój, który ulokowany został na najwyższym, czwartym, piętrze tego budynku. Było to moje zacisze, gdzie na spokojnie mogłam przemyśleć nękające mnie sprawy, albo schować się przed okrutnymi obowiązkami. Może nie był on urządzony tak ambitnie jak na księżniczkę przystało, ale wiedziałam, że dzięki temu pokazuję swój manifest, którego zadaniem jest uzmysłowienie tym kreaturom bez serca, iż jestem inna. Nie chcę chodzić w ozdobnych sukniach z tysiącami cekinów i innego rodzaju dodatków. Nie potrzebuję też butów na wysokim obcasie oraz najbardziej kosztownej korony.

Zbyteczne jest dla mnie łóżko z baldachimem i inne dobrodziejstwa. Pragnę tylko żyć w zgodzie ze swoimi przyszłymi podwładnymi.

Chociaż ostatnio zadaję sobie pytanie, nurtujące mnie od dłuższego czasu. Robię to wszystko dla moich obywateli, czy po to, aby zaleźć za skórę ojcu?

Otworzyłam jasne drzwi, wpadając jak burza do pokoju. Nie rozglądając się upadłam na łóżko i wtuliłam głowę w miękką, błękitną poduszkę. Krzyknęłam w nią, aby dać upust mojemu rozżaleniu, a nogi mimowolnie uderzały o brzeg grubego materaca. Czy zachowanie tego typu było dziecinne i nieodpowiednie dla dwudziestolatki?

Jak najbardziej.

- Widzę, że kolejne posiedzenie zakończyło się fiaskiem. - usłyszałam niski głos tuż przy moim uchu, za co sprawca otrzymał uderzenie w twarz jedną z trzech poduszek, jaką miałam pod ręką.

- Lepiej się już nie odzywaj Luke. I tak wszedłeś tu bez mojego pozwolenia - powiedziałam, nie odrywając swojej twarzy od miękkiego materiału, a chłopak zaśmiał się, siadając na łóżku przy mojej głowie. Jego długie palce zaczęły przeczesywać moje włosy, teraz porozrzucane po materacu.

- Znowu poruszyli ten temat? - zapytał z troską, a ja westchnęłam cicho, przekręcając się na plecy.

Luke był naprawdę przystojnym chłopakiem. Jego brązowe włosy jak zwykle zostały dokładnie wymodelowane, a zielone, przenikliwe tęczówki przepełnione miłością wpatrywały się we mnie ze współczuciem.

- Tak, jak zwykle. - Ułożyłam się wygodniej, dalej obserwując chłopaka.

- Cieszę się, że nie jestem na twoim miejscu - zaśmiał się cicho, targając moje włosy, za co został porządnie pacnięty w rękę.

- A ja bym nie narzekała. Zamień się ze mną. - Przekręciłam się na bok, aby dźgnąć go palcem w udo, odziane w czarne, garniturowe spodnie.

- Nie ma mowy siostrzyczko. - Luke cmoknął mnie czule w czoło, wstając z mojego łóżka. Wyprostował swój garnitur i posłał mi przepraszający uśmiech. - Ale mam dla Ciebie inną, nie najlepszą wiadomość. Dlatego tutaj przyszedłem. - Podniosłam się do siadu, uważnie czekając na dalszą część wypowiedzi brata. - Ojciec znalazł Ci potencjalnego partnera. - Powoli trawiłam jego słowa, aby po paru sekundach milczenia jęknąć głośno i z powrotem upaść na poduszki. Zasłoniłam twarz dłońmi, licząc do dziesięciu, aby się uspokoić, ale nie dało to żadnego rezultatu.

- Żartujesz, prawda? Powiedz proszę, że to żart. - Odsłoniłam oczy, a Luke tylko spuścił głowę, grzebiąc czarnym lakierkiem w puszystym, białym dywanie.

Czy to był ten ich trudny do zrealizowania plan?

- Niestety nie - westchnął smutno. - Obiecał mi, że zapyta Cię o zdanie, ale jak zwykle nie chce nikogo słuchać. - Spojrzał na mnie po chwili, czując, że mu się przypatruję.

- Zostaw mnie samą. Proszę. - powiedziałam spokojnie, chociaż wewnątrz czułam się roztrzęsiona. A uczucie bezradności i beznadziei tylko pogarszało tę chwilę.

Brązowowłosy posłusznie opuścił mój pokój, a ja zostałam sama w moich czterech, beżowych ścianach i wpatrywałam się w biały sufit, na którym zostały kiedyś namalowane złote gwiazdki, które teraz już lekko wyblakły. Czy tak ma wyglądać reszta mojego życia? Całkowite podporządkowanie się ojcu i wykonywanie jego zaleceń?

Mówiłam, że jestem inna.

Więc czemu miałabym to nagle zmieniać?

Jak obejrzeć dwa filmy na jednym filmie

Jakiś czas temu byłem w kinie na najnowszym, animowanym Spidermanie. Nie napisałem jego recenzji, ponieważ zewsząd zbiera pozytywne opinie i moja nie różniłaby się od nich pod żadnym względem. Tym razem chciałbym zwrócić uwagę na ciekawe zjawisko. Poszedłem do kina na jeden film, a obejrzałem dwa. Jak to możliwe? Miedzy reklamami nie pojawił się short, jakie kiedyś serwował nam Disney czy Pixar. Nie schowałem się też za siedzeniami, żeby zostać na kolejną projekcję, po prostu zobaczyłem zwiastun filmu o przygodach pewnego uroczego psiaka. Dowiedziałem się z niego, że się zgubi, oddali się 400 mil od domu, otoczą go wilki i obroni go przed nimi puma, uratuje człowieka zasypanego lawiną i finalnie… odnajdzie się! Po reakcjach ludzi siedzących w kinie wnioskuję, że nie tylko mnie to rozbawiło. Poznaliśmy wstęp, rozwinięcie i zakończenie dzieła. Czego chcieć więcej? Z drugiej strony taki zabieg jest w pełni zrozumiały, tytuł filmu to „O psie który wrócił do domu", więc już sam zdradza fabułę. Docelowym obiorcą są ludzie, którzy pójdą, żeby zobaczyć uroczego pieska oraz małe dzieci, które przecież przejmą się jego historią niezależnie od ilości spoilerów. Zwiastuny zdradzające całą fabułę są problematyczne – z jednej strony w jakimś stopniu umniejszają przyjemność, jaką czerpiemy później z filmu, jednak z drugiej – przyciągają ludzi na seans. Działa to w przypadku filmów DC i Marvela, gdzie dla fanów każda informacja z traileru jest na wagę złota – na ich podstawie zawsze powstaje wiele filmików z teoriami, które samoistnie napędzają marketing. Ciekawe jest to, że ta ogromna ilość scen zawartych w zwiastunie, często nie niesie ze sobą jakiegokolwiek ciężaru emocjonalnego. Dostajemy jedynie serię patetycznych tekstów o tym, że czyiś czas dobiegł końca, nadeszła pora wyboru, jesteś naszą ostatnią nadzieją itp. Wszystko zwieńczone jakimś żarcikiem na koniec, dla rozładowania napięcia, którego nigdy nie czuliśmy, ponieważ nie pierwszy raz spotykamy się z takim schematem. Tak naprawdę zwiastuny nie niosą teraz potrzebnych informacji, z tego powodu bywają mylące. Gdybym zobaczył wcześniej plakat i zwiastun „7 uczuć" Koterskiego, to na pewno bym na ten film nie poszedł i od wrzucenia filmu do worka z typowymi polskimi komediami, powstrzymałoby mnie jedynie nazwisko reżysera. Czy Polak nie pójdzie na coś do kina, jak na plakacie nie zobaczy serii twarzy znanych aktorów? Ten sam problem miałem ze specyficznym, ale niewątpliwie wyjątkowym filmem „Córki dancingu", którego zagraniczny plakat jest o niebo lepszy od polskiego (który przywodzi na myśl disco polo), sugeruje całkiem inny rodzaj artyzmu.

Czy w takim razie odradzam oglądanie trailerów? To w zasadzie zależy od indywidualnego podejścia. Na pewno przy wyborze filmu prędzej sugerowałbym się opiniami krytyków. Ja bardzo lubię oglądać zwiastuny po zaliczeniu seansu. Ciekawie jest wtedy wszystko porównać. Ponadto uważam je za osobne dzieła, które też są niezwykłą sztuką i dlatego tak boli mnie owa schematyczność. Czasem można wyłapać narracyjne „zmyłki", jak to ma miejsce w zwiastunach gwiezdnych wojen, gdzie zestawiając ze sobą sytuacje z 2 różnych scen, twórcy sprytnie wyprowadzili widzów w pole. Koniec końców trailery to bardzo ciekawe medium, przy okazji którego można się bardzo dużo nauczyć na temat naszej psychologii. Osobiście polecam oglądanie teaserów, które charakteryzują się tym, że nie zdradzają fabuły, a jednocześnie pozwalają nam poczuć, jakie wrażenia możemy wynieść z danego filmu.

Uzależnienie Nicka

Jakiś czas temu, w ramach lekcji polskiego, wybraliśmy się z klasą do kina na nowy film pt. „Mój piękny syn". Jest to niecodzienna opowieść o chłopcu uzależnionym od narkotyków, który musi się zmierzyć z brutalną rzeczywistością i konsekwencjami zażywania tych niebezpiecznych substancji. Co ciekawe, film nie skupia się tylko na samym Nicku (głównym bohaterze), lecz również na uczuciach ludzi, którzy go otaczają. Rodzice chłopca rozstali się, gdy był jeszcze małym chłopcem. Dlatego większą część swojego życia spędził z tatą, z którym są sobie naprawdę bliscy. Ich relacja z pozoru wydaje się być idealna. Jednak gdy na jaw wychodzą liczne kłamstwa Nicka, sprawy się komplikują. Chłopak ewidentnie nie radzi sobie z nałogiem, a terapie nie pomagają. Główny bohater za każdym razem kończy ze strzykawką w dłoni… W pewnym momencie film może wydawać się monotonny i przewidywalny, a zakończenie oklepane. Jednak, gdy głębiej przeanalizujemy sens i przesłanie, które kierował do młodych ludzi Felix Von Groeningen - reżyser filmu, możemy wynieść z niego dużo przydatnych lekcji. Historia Nicka Sheffa jest oparta na faktach, a sama postać chłopca stała się autorytetem dla wielu młodych ludzi, a zarazem przestrogą. Osobiście uważam, że film jest warty uwagi. Podczas powtórnego seansu możemy dostrzec więcej szczegółów, które na pierwszy rzut oka nie mają aż tak dużego znaczenia. W dzisiejszych czasach nabycie używek jest prostsze, co przynosi katastrofalne skutki i często kończy się śmiercią. Film jak najbardziej skłania do przemyśleń i wzrusza. Ponadto gorąco zachęcam do zapoznania się również z lekturą „My, dzieci z dworca ZOO", która jest zapisem rozmów z Christiane F., będącą w przeszłości narkomanką. Wpływa ona na psychikę czytelnika oraz uświadamia młodym ludziom realne skutki przedawkowania, dlatego sądzę, że każda osoba w wieku licealnym powinna się z nią zapoznać ku przestrodze!

„Przebudzenie Jenny Fox"

Już niedługo ferie zimowe, oznacza to trochę wolnego czasu, z którym nie zawsze wiemy, co zrobić. Osobiście uważam, że zawsze warto jest poświęcić go na czytanie, dlatego chciałabym przedstawić Wam książkę, która do tej pory jest dla mnie wyjątkowa i doskonale pamiętam ją mimo upływ lat.

Powieść Mary E. Pearson opowiada o siedemnastoletniej dziewczynie, wybudzonej ze śpiączki, która była skutkiem tragicznego wypadku sprzed roku. Radość jej rodziny nie trwa jednak długo, ponieważ okazuje się, że Jenna nie pamięta nic ze swojej przeszłości. Starania bliskich nie przynoszą rezultatu, dlatego bohaterka podejmuje decyzję o samodzielnym odkryciu, kim jest i co wydarzyło się tamtego felernego dnia. Sytuacji nie poprawia fakt, że siedemnastolatka zaczyna słyszeć głosy. Ma przeczucie, że to ktoś znajomy, jednak nikt nie chce jej nic wyjaśnić. Stopniowo dziewczyna odkrywa całą prawdę o wypadku, innych jego uczestnikach, a także o sobie samej i następstwach zdarzenia, o tym co działo się z nią i innymi tuż po nim. Równocześnie stara się budować nową teraźniejszość – poznaje nowych ludzi, zawiera przyjaźnie. Mimo sprzeciwu rodziców idzie do szkoły, uczy się coraz więcej, a swoje doświadczenia i na nowo odkryte słowa, zagubione w jej głowie, spisuje w dzienniku, którego stroną zaczyna się każdy rozdział książki. Dzięki takiemu zabiegowi bardziej zbliżamy się do Jenny. Poznajemy jej uczucia i dowiadujemy się, co kryje się w jej wnętrzu. Widzimy znany nam świat oczami kogoś, kto go nie pamięta, i poznaje go na nowo. Jest to niecodzienne doświadczenie i pozwala spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość zupełnie w innym świetle. Ponadto tytułowa bohaterka, oprócz rozwiązywania tajemnic, mierzy się również z problemami każdego z nas. Kłóci się z rodzicami i babcią, zakochuje, szuka dla siebie celu w życiu. Wszystko to jednak przeniesione jest na inny poziom ze względu na jej przypadłość, dzięki czemu unikamy powielania schematów i banału, a jednocześnie rozumiemy bohaterkę, ponieważ, choć wiemy, kim jesteśmy, również zdarza nam się nie wiedzieć, dokąd zmierzamy. Jenna staje się nam bliska, dlatego że jest prawdziwa, autentyczna i niewinna. W krótkim czasie musi przebyć siedemnaście lat i dojść do momentu, w którym my jesteśmy teraz, by zrozumieć wszystko co ją otacza, choć nawet my niejednokrotnie mamy z tym problem. Autorka uchwyciła również rzadki motyw – przemianę, która zachodzi w nastolatce, wywołaną chęcią odkrycia siebie. I chociaż tutaj jest to użyte w znaczeniu dosłownym, to przecież każdy rodzic musi przejść okres, kiedy jego synek czy córeczka stają się dorośli, czasem się buntują i zaczynają chodzić własnymi drogami, (często ku niezadowoleniu opiekunów, co bardzo dobrze widać w tym utworze).

„Przebudzenie Jenny Fox" jest wspaniałą, poruszającą książką, w której możemy odnaleźć część siebie. Mimo że początkowe strony nie odznaczają się dużą ilością akcji, bo dziewczyna dopiero uczy się wszystkiego od nowa, tak pozostała część wciąga i powoli zagłębia nas w prawdę o tym, co jest trzymane w zamkniętym pomieszczeniu i czego rodzice nie mówią córce, gdyż uważają, że tak będzie dla niej najlepiej, nawet kosztem jej wspomnień. Problemy nastoletniego świata zostały tu potraktowane zarówno dosłownie, ale i fragmentami bardziej metaforycznie, co sprawia, że przyjemnie się czyta coś nowego. Książka dość innowacyjna, a przy tym lekka i przyjemna. W dodatku nie jest bardzo gruba i idealnie nada się, jeśli macie trochę czasu i chcielibyście go wykorzystać produktywnie z ciekawą książką, która, o ironio, na długo zapada w pamięć.

K.W.

Faszerowane Pomidory

Składniki:

- 8 dojrzałych pomidorów
- Puszka zielonego groszku konserwowego
- 25 dag sera żółtego
- ½ szkl. majonezu
- Sól
- Pieprz
- 8 średniej wielości liści sałaty
- Posiekana natka pietruszki

Przygotowanie:

Z pomidorów ścinamy wierzchy. Łyżeczką usuwamy miąższ i pestki. Wnętrze lekko oprószamy solą i pieprzem. Odstawiamy w chłodne miejsce. Przygotowujemy farsz: ser kroimy w drobną kostkę (nie większą niż ziarenka grochu). Groszek odsączamy. Składniki łączymy z majonezem w naczyniu. Doprawiamy do smaku. Przygotowane pomidory nadziewamy farszem, układamy na liściach sałaty i posypujemy zieleniną. Podajemy zaraz po przygotowaniu.

Ciasteczka prababci

Składniki:

- 3 szkl. mąki krupczatki
- Kostka masła(250g)
- 2 żółtka
- 2 łyżki 12% śmietany
- ½ szkl. cukru pudru
- Cukier wanilinowy
- Tłuszcz do wysmarowania formy

Przygotowanie:

Wszystkie składniki ciasta siekamy w malakserze. Gdy ciasto nabierze jednolitej, gładkiej konsystencji, zawijamy w folię i wkładamy na 2 godziny do zamrażalnika. Wychłodzone dzielimy na części, cienko rozwałkowujemy, wycinamy ciekawe kształty i układamy na delikatnie posmarowanej tłuszczem blaszce. Pieczemy w nagrzanym piekarniku w temp. 200 o C przez ok. 15 min. Zarumienione zdejmujemy z blaszki, i układamy w osobnym naczyniu. Ciasteczka można posypać cukrem pudrem.

Smacznego!

HOROSKOP

Jakie są zodiaki, kiedy czują się świetnie, a jakie gdy nie wszystko się układa? Tego wszystkiego dowiecie się z tego artykułu.

BARAN

-DOBRY: zabawny, czarujący, mądry, dobry słuchacz

-ZŁY: kpiący, zrzędliwy, pamiętliwy

BYK

-DOBRY: troskliwy, daje dobre rady, cierpliwy

-ZŁY: uparty, samolubny, popędliwy

BLIŹNIĘTA

-DOBRE: hojne, rozrywkowe, wrażliwe

-ZŁE: manipulujące, podstępne

RAK

-DOBRY: żartobliwy, przyjacielski, towarzyski

-ZŁY: sarkastyczny, marudny, niedostępny

LEW

-DOBRY: szczery, kochający, pełen pasji

-ZŁY: arogancki, zrzędliwy, wywyższający się

PANNA

-DOBRA: bystra, racjonalna, troskliwa

-ZŁA: niewrażliwa, nieświadoma, agresywna

WAGA

-DOBRA: słodka, lojalna, wyrozumiała

-ZŁA: zimna, bierna, zamknięta w sobie

SKORPION

-DOBRY: kochający, wierny, zorganizowany

-ZŁY: uszczypliwy, złośliwy, dokuczliwy

STRZELEC

-DOBRY: mądry, odważny, miły

-ZŁY: mściwy, zazdrosny, ryzykant

KOZIOROŻEC

-DOBRY: ambitny, decyzyjny, skupiony

-ZŁY: cyniczny, niewspółczujący

WODNIK

-DOBRY: tajemniczy, ciekawy, ekscentryczny

-ZŁY: wycofany, tłumi emocje

RYBY

-DOBRE: pozytywne, dobrotliwe, przystępne

-ZŁE: niedoceniające siebie, zbyt wylewne, łatwowierne

Quiz wiedzy o Polsce

Jesteście pewni, że wiecie wszystko o naszym kraju? Sprawdźcie swoją wiedzę w naszym quizie!

1. W którym z podanych miast nie można przejechać się trolejbusem?

a) W Lublinie

b) W Gdyni

c) W Warszawie

2. W jakim polskim mieście znajduje się najdłuższa ulica handlowa w Europie?

a) W Sopocie

b) W Łodzi

c) W Warszawie

3. Jak nazywa się najmniejsze miasto w Polsce?

a) Wyśmierzyce

b) Ostrówek

c) Kobylin

4. W jakim mieście możemy napotkać słynny Pomnik Syreny?

a) W Gnieźnie

b) W Warszawie

c) W Gdańsku

5. Które z polskich miast w czasach cesarskich nosiło nazwę Iwangród?

a) Białystok

b) Biała Podlaska

c) Dęblin

6. Które miasto było pierwszą stolicą Polski?

a) Kraków

b) Gniezno

c) Warszawa

7. W którym mieście przyszła na świat Maria Skłodowska-Curie?

a) W Krakowie

b) W Warce

c) W Warszawie

8. W którym polskim mieście spoczywają zwłoki władców Polski: Bolesława Krzywoustego i Władysława Hermana?

a) W Gnieźnie

b) W Opolu

c) W Płocku

9. Ilu Polaków dotychczas zostało laureatami nagrody Nobla?

a) 10

b) 15

c) 17

10. Z czego zasłynął Jan Heweliusz?

a) Odkrył, że Ziemia nie jest w centrum świata.

b) Jako pierwszy opublikował dokładne mapy księżyca.

c) Zaprojektował pierwszy model maszyny parowej.

CO Was chŁODZI?

Luty to dla Nas czas ferii, a co za tym idzie – dużo wolnego czasu. Ile ludzi, tyle pomysłów jak go spędzić. Zebraliśmy dla Was najciekawsze wydarzenia w naszym mieście!

Luty

13. godz.18.00 – Wernisaż Kajetana Kreutz Majewskiego w Akademickim Ośrodku Inicjatyw Artystycznych

13. godz.18.30 - Spotkanie „Pokochać Himalaje" w Z Innej Beczki

14.godz.20.00 – Kasia Kowalska w Scenografii

15.godz.23.00 – Maraton Walentynkowy w Kinie Helios w Sukcesji

16.godz.20.00 – The Dumplings w Wytwórni

21.godz.20.00 – Stand-up Grzegorza Dolniaka w klubokawiarni Żarty Żartami

23.godz.17.00 – Spektakl „Jak nie oszaleć z facetem" w Teatrze DOM.

25.godz.20.00 – Koncert Jamesa Harriesa w klubie TU.

Marzec

01.godz. 19.00 – Young Multi w SODA Underground

02.godz.12.00 – „Ukraińscy Szeryfowie"- pokaz filmowy i dyskusja w Łódzkim Domu Kultury

02.godz. 20.00 – Koncert Katarzyny Nosowskiej w Klubie Wytwórnia

04.godz.19.00 – Wodecki Symfonicznie w Teatrze Wielkim

08. (3 dni) – Ogólnopolski Studencki Przegląd Piosenki Turystycznej „Yapa" .

08.godz.18.00 – Koncert Punky Reggae Live 2019 w Łódzkim Domu Kultury

10.godz.18.00 – Koncert „Od Wysockiego do Kaczmarskiego" w Teatrze Muzycznym

15.godz.20.00 – Koncert Florence And The Machine w Atlas Arenie

Fotoreportaż

Odpowiedzi:

1.C; 2.B; 3A; 4.B; 5.C; 6.B; 7.C; 8.C; 9.C; 10.B

Skład redakcji gazetki szkolnej

Redaktor naczelna: Karolina Słodkowska

Nauczyciel koordynujący (Redaktor naczelna): prof. Dorota Tomala

Zastępca redaktora naczelnego: Zuzanna Mrowińska

Sekretarz: Katarzyna Witek

Redakcja: Natalia Sajpelt, Martyna Karaszkiewicz, Alicja Jeneralczyk, Marta Plicha, Ania Drożdżyńska, Kacper Olszewski, Oliwia Bąk, Julia Grzegorczyk, Julia Suliga, Cecylia Szczepaniak, Martyna Kowalińska